

Michaela Ludwig

Przedszkole Niepubliczne „Chatka Uszatka” w Gliwicach (Polska)

Dwujęzyczność w przedszkolu

Nie ma po prostu wątpliwości co do faktu, że dziecko nie jest jakimś gorszym, mniejszym dorosłym. Przeciwnie pod wieloma względami przewyższa dorosłych i jego prawie cudowny dar przyswajania języków jest tylko jedną z takich cech.

Glenn Doman

1. Wstęp

Każdy świeżo upieczony rodzic zachwyca się obserwując w jakim tempie rozwija się jego dziecko. Jednym ze zdumiewających osiągnięć małego człowieka jest rozwój mowy. W ciągu stosunkowo niedługiego czasu dziecko opanowuje złożony system językowy, reguły fonetyczne i gramatyczne. Współcześnie nikt już nie ma wątpliwości, że za tą wyjątkową zdolność odpowiadają w 50% geny i w 50% środowisko, w którym dziecko wzrasta.

Rozpoczynając pracę jako nauczyciel w przedszkolu miałam za sobą kilka lat obserwacji dzieci uczących się języków obcych i doświadczenie wprowadzania ich w świat nowych dla nich języków. Obserwowałam jak dzieci te łatwo odnajdują się w nowych sytuacjach, jak rozbudzona jest ich ciekawość o innych krajach i kulturach, jak oglądając zdjęcia z moich podróży zadają szczegółowe pytania. Kiedy jako nauczyciel przekroczyłam próg przedszkola wiedziałam, że tę zdolność muszę rozwijać, bo dla dzieci będzie to szansą nie tylko na lepszy start w dorosłość, ale również na lepsze zrozumienie innych kultur i tego, co dzieje się wokół nich w czasach globalizacji.

2. Kto mi podpowiedział jak to zrobić?

Najpierw była to moja babcia, która przez kilka lat chodziła to niemieckiej szkoły. Kilkadziesiąt lat później śpiewała mi piosenki niemieckie, czasami mówiła do mnie w tym języku. Dzięki rodzicom zaś, od początku nauki w szkole uczyłam się i miałam kontakt z językiem niemieckim. Były to *de facto* zabawy w języku drugim, bo dzięki przyjemnej atmosferze, która towarzyszyła tym kontaktom nie był to już dla mnie język obcy. Jako nauczyciel spotykam wielu dorosłych sceptycznie nastawionych do wczesnej nauki języka. Mają złe doświadczenie, niemiecki brzmi im jakoś twardo i nieprzyjemnie. Brakuje im tego wczesnego doświadczenia przyjemnej zabawy, którą łączyliby z melodią języka. Jako studentka zaczęłam uczyć języków, poznając metodę nauki języka angielskiego Helen Doron.

Dzięki tej metodzie, polegającej na „zanurzeniu” dziecka w języku, milion młodych ludzi w ponad 50 krajach na całym świecie nauczyło się bez większego wysiłku angielskiego, zaczynając ok. drugiego roku życia. Obecnie jako lektor Helen Doron prowadzę zajęcia z dziećmi od 3 miesiąca życia. Sprawdziły się zatem słowa Domana (na jego koncepcji Helen Doron oparła swój program) : *Trzylatek nauczy się języka najlepiej. Pięciolatek nauczy się bardzo dużo, ale nie tak dużo jak trzylatek. Dziesięciolatek nauczy się dużo, ale mniej niż pięciolatek*¹.

Glenn Doman w książce „Jak nauczyć małe dziecko czytać. Cicha rewolucja” opisuje historie kilku rodzin amerykańskich oficerów, którzy stacjonowali w obcych krajach. Wielu z nich próbowało opanować nowy język, uczęszczając nawet trzy razy w tygodniu do szkoły językowej. Mimo zatrudniania najlepszych nauczycieli, wysiłku uczących się i codziennego kontaktu z osobami posługującymi się nowym dla oficerów językiem, nie opanowali oni go w takim stopniu jak ich dzieci. *Kto nauczył to dziecko? Nikt, naprawdę. Ono tylko przebywało w domu z niemieckojęzyczną nianią. Kto nauczył nianię niemieckiego? Nikt, naprawdę. Tata uczył się niemieckiego i nie mówi w tym języku. Dziecko nie było uczone i potrafi mówić po niemiecku*². Wiele takich obserwacji rodzin dwu i wielojęzycznych doprowadziły do prób naśladowania procesu naturalnego przyswajania mowy w nauczaniu języków obcych.

W Polsce w zakresie języka niemieckiego już w latach dziewięćdziesiątych podejmowano próby wprowadzania nauczania języka metodami naturalnymi, tak by uczenie go nie było jedynie poznawaniem reguł gramatycznych i form wypowiedzi, ale naturalną drogą do poznanie i pielęgnowania korzeni i tradycji, dziadków, którzy choć nigdy nie zmieniali miejsca zamieszkania urodzili się w Niemczech, a dziś mieszkają w Polsce. Pierwsze kroki na tej drodze stawiane były we współpracy z kołami terenowymi Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno – Kulturalnych w Polsce przede wszystkim na Śląsku Opolskim. Początkowo najbardziej preferowaną formą była dodatkowa nauka języka niemieckiego. Wraz z popularyzacją wychowania dwujęzycznego i możliwością szkolenia nauczycieli w tym zakresie zaczęły powstawać grupy bilingwalne. Według informacji Instytut Stosunków Kulturalnych z Zagranicą (IFA) w Opolu, w Polsce jest obecnie ponad 100 przedszkoli, które prowadzą takie grupy dwujęzyczne. Współpraca z IFA, uczestnictwo w warsztatach metodycznych pozwoliło mi na opracowanie autorskiego programu edukacji dwujęzycznej „1, 2, 3 im Sauseschritt” w przedszkolu.

¹ Doman G. Jak nauczyć małe dziecko czytać. Cicha rewolucja, Bydgoszcz 1992, s. 70.

² *Ibidem*, s. 69.

3. Jak wprowadziłam dwujęzyczność w przedszkolu?

Istnieje wiele odmian programów wychowania dwujęzycznego. *Ich najbardziej radykalną formą jest early total immersion, w której dzieci w momencie rozpoczęcia edukacji przedszkolnej „zanurzane” są w 100% w języku drugim. Staje się on od tej chwili jedynym językiem komunikacji w przedszkolu, jedynym językiem, w którym wychowawcy formułują swoje wypowiedzi kierowane do dzieci* (por. <http://bilibgual.com.pl/> z dnia 15.05.2011). Formą mniej radykalną jest immersja częściowa (ang. *early partial immersion*). *W tym programie język drugi jest używany jako środek komunikacji i interakcji w przedszkolu w co najmniej 50% wszystkich sytuacji komunikacyjnych, a w pozostałych sytuacjach – język ojczysty dzieci* (por. <http://bilibgual.com.pl/> z dnia 15.05.2011).

Czym różni się zatem wychowanie dwujęzyczne od tradycyjnych metod wczesnego nauczania języka obcego? Tradycyjne metody nauczania języka obcego skupiają się na języku, który jest obiektem nauki. W wychowaniu dwujęzycznym język jest narzędziem komunikacji i interakcji. W metodach tradycyjnych akcent kładzie się na efektywnej nauce języka obcego, zaś w wychowaniu dwujęzycznym kompetencje językowe są produktem rozwoju intelektualnego dziecka (por. Olpińska).

Dziecko uczące się języka obcego w szkole, poznaje w pierwszym rzędzie słownictwo i gramatykę. Chcąc posługiwać się nowym kodem, musi przetłumaczyć słowa z pierwszego języka. W przypadku dziecka wychowywanego dwujęzycznie następuje mieszanie kodów. Jest to naturalne, ponieważ dzieci najpierw kojarzą poszczególne słowa z określoną sytuacją i zachowaniem. Dopiero później poszukują nowych słów, potrzebnych im do nazywania i reagowania w różnych sytuacjach. W końcu dziecko łączy wyrazy w zwroty.

Tworząc program dla grupy dwujęzycznej zdecydowałam się na formę częściowej immersji. Oznacza to, że komunikując się z dziećmi w przedszkolu posługuję się dwoma językami. Dzień w przedszkolu jest podzielony pomiędzy język polski a język niemiecki. Poranki są czasem, w którym komunikuję się z przedszkolakami przede wszystkim w języku niemieckim. Szczególnie w pierwszych miesiącach konieczne jest stopniowe przechodzenie na język drugi. Nowe przedszkolaki muszą się zaadaptować do nowego miejsca, sytuacji, dlatego język drugi wprowadza się, początkowo formułując to samo zdanie w dwóch językach. Z czasem nie musimy już mówić po polsku, wystarczy, że poprosimy „Mach bitte się Tuer zu”, a dziecko osłuchane z tym wyrażeniem, podejdzie do drzwi i zamknie je. Podobnie podczas codziennych czynności organizacyjnych w sali, w łazience, podczas posiłków. Dzięki temu rutynowe czynności w przedszkolu stają się nie tylko ćwiczeniem

samodzielności, ale dają szansę na naturalne, nie wymagające wysiłku przyswojenie nowego języka.

4. Jak uczyć, żeby nauczyć? Jak mówić do dziecka, by rozumiało i zaczęło mówić?

Wielu rodziców zafascynowanych osiągnięciami dzieci, wychowywanych w rodzinach dwu i wielojęzycznych było przekonanych, że skoro znają drugi język będą po prostu w nim mówić, a dziecko się go nauczy. W takim przypadku rodzice, opiekunowie wyznaczają czas i miejsce, w którym posługują się drugim językiem np. podczas kąpieli, czy zabaw na dywanie, zgodnie z zasadą, że dziecko uczy się „za miejscem”, które kojarzy z melodią i zwrotami w danym języku. Metoda ta ma jednak ograniczenia. Zakres słownictwa obejmuje tylko niektóre czynności i sytuacje. Dlatego dwujęzyczna rodzina to nie ta, w której rodzice czasami posługuje się drugim językiem, ale gdzie każdy z rodziców stale posługuje się innym językiem, zgodnie z zasadą, że dziecko uczy się „za osobą”. Dziecko stale osłuchiwane z melodią języka, z czasem kojarzy ją z daną osobą, co pozwoli, że za kilka lat będzie swobodnie przechodziło z jednego języka na drugi. Organizując grupę dwujęzyczną w przedszkolu chciałam połączyć obie zasady, tak by maksymalnie poszerzyć zakres słownictwa dzieci, ale by nie miało to formy uczenia słówek, ale osłuchiwania z naturalnie brzmiącym językiem.

W tym celu konieczne jest stworzenie programu i oparcie go na materiałach oryginalnych, a więc takich samych, z jakich korzystają dzieci poznające świat w niemieckich przedszkolach. Program porządkuje ten materiał, pozwala na spiralne wprowadzanie treści i ustala częstotliwość wprowadzania nowych. W wychowaniu dwujęzycznym nie chodzi o to, by po prostu wprowadzać jak najwięcej treści, ale by wprowadzone treści jak najbardziej utrwalić.

5. Jak uświadomić dzieciom, że język jest elementem kultury?

Wprowadzanie dziecka w świat nowego języka uświadamia naturalną otwartość i tolerancję tego wieku. Dla dziecka ktoś posługujący się innym językiem nie jest obcy, ale ciekawy. Dlatego przedszkolaki spoglądały i słuchały mnie z ciekawością, a dorośli przyglądali się ze zdumieniem kiedy w zależności od miejsca w przedszkolu lub czasu, raz mówiłam po polsku, raz po niemiecku.

Uznałam, że samo wprowadzanie przedszkolaków w drugi język to za mało. Skoro są one tak chłonne i otwarte, potrzebne jest wyjście do innych i dostrzeżenie tego co wspólne. Poznajemy inną kulturę, kiedy się z nią spotkamy. Chciałam, by możliwość takiego spotkania miały też przedszkolaki, dlatego zorganizowałam Festiwal Piosenki Niemieckiej, w którym wzięło udział ponad 200 przedszkolaków z 5 przedszkoli. Każde dziecko bardziej

lub mniej lubi śpiewać, a przynajmniej słuchać, albo podrygiwać do muzyki, dlatego właśnie festiwal, który był radosnym spotkaniem dzieci z polskich przedszkoli śpiewających tylko po niemiecku. Impreza odbyła się dzięki niemieckiemu stowarzyszeniu AGMO e.V., które wspiera inicjatywy przybliżania języka i kultury niemieckiej wśród dzieci i młodzieży.

Nie trzeba od razu organizować festiwali ani tworzyć grupy dwujęzycznej. Można zacząć od włączenia się w Europejski Dzień Języków Obcych ogłoszonego przez Komisję Europejską. Pod koniec września można zorganizować dowolną akcję promującą języki europejskie i ich kulturę. We wrześniu 2010 zorganizowałam Europejski Dzień Języków Obcych pt. „Ruszamy w podróż przez pół Europy”. Dzieci tańczyły do muzyki Chopina, poznały historię misiów Haribo, które powstały w Niemczech, grały w krykieta i tańczyły kazaczoka. Oglądając zdjęcia z ukraińskiego przedszkola, które odwiedziłam podczas podróży po Ukrainie, postanowiłam wspólnie z dziećmi podzielić się zabawkami, które otrzymają od św. Mikołaja. Przedszkolaki odstąpiły się również książkami dla dzieci w Stryju, które uczą się języka polskiego. Tak niewiele trzeba, by przybliżyć dzieciom kulturę innych krajów. Najpierw jednak dorośli muszą być tym zainteresowani i pomóc dzieciom dostrzec to, co wspólne.

Literatura:

Doman G. Jak nauczyć małe dziecko czytać. Cicha rewolucja, Bydgoszcz 1992.

Doron H., The music of language, Izrael 2010.

Olpińska M., Dwujęzyczność w przedszkolu i w I etapie edukacyjnym [w:] Dwujęzyczność w przedszkolu i w I etapie edukacyjnym. Szansa na lepszą przyszłość naszych dzieci, red. P. Baron, Opole 2005.

Strony internetowe

<http://bilibgual.com.pl//> z dnia 15.05.2011